Nr. 267 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 22 Listopada 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10
Telefon 41. Międzymiast.
Adres Administracji
ul. Jagiellońska L.
Telefon 211.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń
za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . 30 „
Na 1-szej stronie . . 40 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Nekrologi do 80 mm o 50% taniej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

„Czerwony“ minister pracy

Kraków, 20 listopada.

Zagadnienie **czasu pracy,** które stoi u nas otworem od chwili odzyskania niepodległości, ale szczególnie ostro wystąpiło w związku z tegorocznem przesileniem, jak gdyby weszło już w fazę przełomową. W każdym razie w ostatnich czasach wyklarowały się nieco pojęcia tego zagadnienia dotyczące, a kwestja znacznie się uprościła.

Przedewszystkiem zostało publicznie stwierdzone — między innemi przez obecnego »czerwonego« ministra pracy, p. Franciszka Sokała — że robotnik polski w polskich fabrykach w ciągu tego samego czasu produkuje mniej, niż robotnik w fabrykach państw zachodnich. Wprawdzie część tego niedoboru wydajności pracy idzie w niektórych przemysłach na rachunek wadliwej i niedbałej organizacji pracy oraz przestarzałych urządzeń, ale z jednej strony urządzeń tych bez bardzo znacznych wkładów, a więc bez pomocy kapitałów zagranicznych, nowemi obecnie zastąpić nie można — a z drugiej znacznie większy jeszcze procent deficytu wydajności należy przypisać ogólnie niższemu poziomowi kultury pracy, jak wogóle cywilizacji.

Ze stwierdzenia tych faktów wynika jasno, jak na dłoni, że jeśli w obecnych warunkach Polska chce sprostać konkurencji przemysłowej państw zachodnich, to dla mniejszej wydajności »gatunkowej« musi znaleźć ekwiwalent w czasie pracy.

Otóż w tym właśnie punkcie nasze zagadnienie rozszczepia się na dwa problematy. Jeden z nich jest ogólny i dotyczy całej Europy. Albo cała Europa zaakceptuje czas pracy dłuższy od 8 godzin, który to czas stosuje obecnie Rzesza niemiecka, i przejdzie w ten sposób do porządku dziennego nad konwencją waszyngtońską — albo Niemcy zostaną zmuszone do zrezygnowania z nadwyżki godzin pracy ponad 8 i do stosowania zasad konwencji waszyngtońskiej. **Trzeciego wyjścia niema.** Sprawa ta może się ważyć jeszcze czas jakiś, ale ostatecznie musi być załatwiona po jednej z tych dwu linji jednolicie dla całej Europy, a nawet dla Ameryki. Wobec tego Polska sama nie potrzebuje już zbytnio sprawą tą się kłopotać.

Drugi problemat natomiast jest wyłącznie polskim. Albowiem idzie tu o to, czy Polskę stać na ten luksus, by pracowała krócej, niż Czechosłowacja, Belgja, Francja i Włochy, oraz by w rzeczywistości miała zamiast ośmiogodzinnego, w najlepszym razie przeciętny 7½ godzinny dzień pracy.

W sejmowej komisji pracy na jednem z ostatnich posiedzeń reprezentanci pracodawców twierdzili — sumując angielskie soboty i przydługie urlopy — że Polska pracuje o 35—45 dni w roku mniej, niż dopieroco wymienione kraje. Reprezentanci robotników sami przyznali, że taka dyferencja istnieje i wynosi według obliczeń P. P. S. — 25 dni, a według obliczeń N. P. R. — 26 dni.

Odpowiedź zaś na pytanie, czy Polska może sobie pozwolić na taki zbytek odpoczynku, daliśmy już u wstępu tych wywodów.

Konieczną zatem jest nowelizacja ustawy o czasie pracy, któraby (nie odstępując zresztą wcale od zasad konwencji waszyngtońskiej) upodobniła tę ustawę polską do ustaw obowiązujących we wspomnianych krajach zachodnich i któraby sprawiła, że Polska zamiast 7 i półgodzinnego dnia pracy miałaby dzień pracy przeciętnie efektywnie ośmiogodzinny. Punktem wyjścia w tej noweli musiałaby być maksymalna ilość godzin w roku, wynikająca z pomnożenia 48 godzin w tygodniu przez liczbę tygodni, tj. przez 52. Czyni to razem 2496 godzin w roku. Kwestja taka, jak czy w sobotę będzie się pracowało 8 godzin, czy też choćby tylko 2 godziny, a zamiast tego w inne dnie w tygodniu po 9 itp. jest podrzędną i co do regulowania takich szczegółów należałoby w noweli zostawić daleko idącą swobodę, tak by mogły one stosować się do szczególnych potrzeb każdej z gałęzi przemysłu.

Bardzo znamiennem było na wspomnianem posiedzeniu sejmowej komisji pracy, że nietylko stronnictwa robotnicze przyznały niższość Polski pod względem czasu pracy w porównaniu z Belgją, Francją, Włochami i Czechosłowacją i że nietylko pewne stronnictwa prawicowe i centrowe zapowiedziały wniesienie do Sejmu wniosku o wspomnianą nowelizację, lecz że także rząd obecny przez usta ministra pracy Darowskiego po raz pierwszy zdeklarował się za taką nowelizacją, czyli za wyrównaniem czasu pracy między Polską a wspomnianemi krajami.

Nareszcie tedy sprawa psychologicznie dojrzała do tego, by stoczyła się o nią walna bitwa na terenie decydującym, na terenie parlamentarnym.

Cóż znaczy jednak w tym momencie wycofanie ministra Darowskiego z gabinetu i zastąpienie go sympatykiem socjalizmu, p. Franciszkiem Sokałem, który był właściwym autorem polskiej ustawy o czasie pracy z 1918 roku, tej samej ustawy, którą obecnie trzeba zrewidować? Wszakże p. Sokal niezbyt dawno jeszcze apoteozował fakt, że Polska w zakresie reform społecznych przoduje całemu światu.

Niektórzy skłonni są tę zmianę personalną tłómaczyć w ten sposób, że p. Grabski nastraszył się ujemnego wrażenia, jakie omówione wyżej wystąpienie min. Darowskiego w sejmowej komisji pracy może wywrzeć na stronnictwach robotniczych i czemprędzej pośpieszył zastąpić tego »zbielałego« ministra ministrem zdecydowanie »czerwonym«. Inni znów mówią, że p. Darowski dlatego naraz »zbielał«, ponieważ wiedział już o swej bliskiej dymisji.

To mogą być plotki, ale jakiekolwiek jest tło zakulisowe tej zmiany personalnej, nie wydaje nam się prawdopodobnem, by mąż tak niepospolity, jakim okazał się p. Sokal, mógł zachować się zupełnie odpornie wobec imperatywu naszej polityki gospodarczej, domagającego się, by polski robotnik pracował przeciętnie nie mniej niż 8 godzin dziennie. Wszakże kontakt czteroletni z Międzynarodowem Biurem Pracy, a zwłaszcza z p. Albertem Thomasem, nie mógł nie wpłynąć na pewne wyrównanie pojęć u p. Sokała, a przecież właśnie p. Thomas był tym, który, mimo swej niezaprzeczonej socjalistycznej »błagonadiożnosti« bardzo ostro krytykował nasze prawodawstwo socjalne, jako do warunków gospodarczych niedostosowane i swojemi za daleko idącemi ulgami pod względem czasu pracy, dla produkcji, a więc i dla samych robotników szkodliwe!

Naszem zdaniem właśnie po p. Sokale można się spodziewać, że jak z jednej strony swojemi dużemi wpływami i swoją zręcznością przyczyni się do tego, by nacisk Europy na Niemcy w kierunku zastosowania konwencji waszyngtońskiej rósł i stał się skutecznym, tak z drugiej strony w stosunku do naszych sfer robotniczych będzie miał i potrzebną odwagę cywilną i potrzebny autorytet, by doprowadzić je do zrozumienia i uznania konieczności gospodarczej, której realizacja, ułatwiając produkcję, będzie równocześnie umocnieniem ich własnego bytu.

Roba.

—oo—

Wielka Brytanja odrzuci protokół genewski

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 listopada. Z Londynu donoszą, że **nota rządu Baldwina do sekretarjatu Ligi Narodów w sprawie protokółu genewskiego uważana jest za uśmiercenie sprawy.** — Wprawdzie nota prosi tylko **o odroczenie dyskusji** Rady Ligi Narodów na jej grudniowej konferencji w Rzymie, jednak wobec znanego **stanowiska dominjów angielskihc wobec rozbrojenia, należy uważać odrzucenie za pewne.** Delegatem Anglji do Ligi Narodów nie będzie, zdaje się lord Cecil, lecz misję tę zastrzegł dla siebie **Chamberlain.**

Zamach na angielskiego gubernatora w Egipcie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 listopada. Z Londynu donoszą: **Ogromne wzburzenie wywołała tu wiadomość o zamachu w Kairo na sir Lee Stack, generalnego gubernatora i głównodowodzącego armją egipską.** Zamachu dokonano w chwili, gdy Stack wyjeżdżał z ministerstwa wojny. W tym momencie **rzucono dwie bomby do samochodu.** Gdy bomby nie wybuchły, **napastnicy poczęli strzelać z rewolwerów, raniąc Stacka w żołądek, rękę i nogi.** Rannego przewieziono do szpitala. Zamachowcy, których było trzech albo czterech, uciekli ostrzeliwując się z dorożki samochodowej. Policja zauważywszy numer samochodu, aresztowała szofera. **Adjutant sir Stacka kapitan Campbell i szofer są również ranni.**

Lee Stack ranny w brzuch, rękę i nogę

Wiedeń, 20 listopada (PAT). »Neue Freie Presse« donosi z Londynu, że **Lee Stack został raniony w brzuch, rękę i nogę.** Adjutant jego, kapitan gwardji szkockiej, został raniony kulą w pierś.

Ścigający policjant trzykrotnie ranny

Kairo, 20 listopada (PAT). **Policjant,** który ścigał sprawców zamachu na Lee Stacka, został **raniony trzema kulami.**

—oo—

Bunt wojskowy rocznika 1921 w Hiszpanji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 listopada. Z Paryża donoszą: Według wiadomości, nadchodzących z Madrytu, **rocznik 1921 zbuntował się.** Żołnierze rozbroili swoich oficerów i opanowali szereg koszar, a następnie odparli atak policji, oświadczając, że **na front nie pójdą.** Wezwane baony artylerji dla stłumienia buntu odmówiły posłuszeństwa. Dopiero z okolicy miasta sprowadzono oddziały artylerji wierne Primo de Riverze, **które po dłuższem bombardowaniu zdobyły oszańcowane koszary. Zbuntowanych przychwyconych z bronią w ręku rozstrzelano bez żadnego sądu.** Dyrektorjat w najbliższym czasie zamierza ogłosić, że **kto wygłasza hasła republikańskie, będzie karany ciężkiem więzieniem od 2—5 lat.** W Barcelonie, Sewilli, Madrycie i innych miastach, gdzie są spodziewane rozruchy, dyrektorjat stacjonował wierne sobie wojska.

—oo—

Sensacyjne nadużycia dygnitarza policji berlińskiej

Berlin, 20 listopada (AW). Dzienniki przynoszą nowe szczegóły, **dotyczące aresztowania szefa urzędu cudzoziemskiego policji berlińskiej Bartelsa.** Znany awanturnik Holtzmann, dzięki poparciu Bartelsa zdołał przedstawić fikcyjne dokumenty na sprzedaż broni **wartości 1 miljon 200.000 dolarów.** Jedno z państw bałtyckich zdecydowało się kupić ten transport, a Bank Drezdeński na podstawie akredytyw **wypłacił Holtzmannowi 30.000 dolarów.** Holtzmann wspólnie z Bartelsem przeprowadził szereg transakcyj, występując jako upełnomocniony agent sowieckiej misji handlowej. W ten sposób wyłudził on od różnych firm niemieckich **przeszło 300.000 mk. złotych.** Bartels dopuścił się także wielkich nadużyć przy wystawianiu pozwoleń na prawo pobytu w Niemczech, **przyczem zmuszał do rozpusty szereg Rosjanek, znajdujących się na emigracji, które należały do znanych rodzin arystokratycznych dawnej Rosji.** Nadużycia Bartelsa wykryte zostały na skutek anonimu jednej z ofiar jego nadużyć.

Zawarcie konkordatu z Rzymem na dobrej drodze

Warszawa, 20 listopada (AW). P. Stanisław Grabski **zaprzeczył** w rozmowie z korespondentem »Kurjera Polskiego«, jakoby wynik układów o konkordat **był niepomyślny.** Około 10 grudnia wraca p. Grabski do Rzymu. **Przewidywać należy, że zawarcie konkordatu nastąpi w ciągu kilku miesięcy.**

Z Senatu

Warszawa, 20 listopada.

(Przyjęcie wniosku o nowelizacji ustawy o rozdziale podatku majątkowego. — Uchwalenie rezolucyj budżetowych).

Na początku dzisiejszego posiedzenia Senatu wywołało pewną opozycję klubów lewicowych sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej z wniosku sen. **Stockiego** (bezpartyjny), domagającego się od rządu **przedłożenia do noweli do ustawy o podatku majątkowym,** celem ściślejszego **rozdziału** tego majątku.

Wnioskodawca sen. **Stocki** twierdził, że rolnictwo **nierównomiernie obciążone jest podatkiem majątkowym** w stosunku do innych działów gospodarczych, i dla tego domagał się, aby w drodze noweli zarządzono **zmianę rozdziału tego podatku.**

Przeciwko wywodom tym wystąpił sen. **Wurzel** (Koło żyd.), który twierdził, że sprawozdanie komisyjne nie daje pewności, jakoby własność rolna przeciążona była podatkiem majątkowym.

Na żądanie lewicy zarządzono głosowanie **imienne, w którem 44 głosy oddano za sprawozdaniem komisji,** a 30 przeciw. Wniosek sen. Stockiego został więc w drugiem czytaniu uchwalony.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjął Senat w myśl wniosku sen. **Adelmanna** (Ch. D.), szereg rezolucyj, zgłoszonych pod adresem poszczególnych ministerstw przy sposobności omawiania **budżetu państwowego na rok 1924.** Uchwalenie powyższych rezolucyj jest nieco spóźnione i ma tylko teoretyczne znaczenie, jako danie wyrazu zapatrywań Senatu. Z uchwalonych rezolucyj zaznaczyć należy, iż jedna z nich domaga się od rządu, aby z dniem 1 go stycznia 1925 zaprzestał płacić pensyj urzędnikom kolejowym **urlopowanym do związków zawodowych** i aby zrewidował uprawnienia korzystania **z ulg biletowych.** Inna rezolucja wzywa rząd do rozpatrzenia możliwości powołania podsekretarza stanu dla spraw **lotnictwa cywilnego.** Inna wzywa rząd do wypracowania i przedłożenia Sejmowi projektu o budowie **kolei lokalnych** na zasadzie ustawy galicyjskiej z 17 lipca 1893. W sprawie ograniczenia **ilości świąt,** Senat wezwał rząd, aby odnośne rokowania przeprowadzone zostały również i z zarządem cerkwi prawosławnej.

W sprawie opieki społecznej przyjął Senat kilka rezolucyj, dotyczących **likwidacji obozów internowanych,** oraz ułatwień dla internowanych. Izba przyjęła wreszcie ustawę o pozbywaniu **nieruchomych majątków,** przejętych na własność państwa, jako dobra bezdziedziczne. Ustawa ta została przyjęta w brzmieniu, ustalonem przez Sejm z dwoma drobnemi poprawkami stylistycznemi.

Na tem porządek dzienny Senatu został wy-

Dokoła książki polskiej

»Dziwne dziwy«, jakich w normalnych warunkach wprost pomyśleć nie było można, dzieją się dziś z książką polską... Biedna, sponiewierana, opuszczona, w ubożuchną, okropną, skandaliczną nieraz szatę przyodziana — idzie w ogonie wszystkich spraw, dotyczących naszego codziennego bytowania, na samym szarym ich końcu... Aż przykro pomyśleć, aż na samo przypomnienie wstyd i złość nas porywa! Jakto? — w trzydziestomiljonowem państwie polskiem mogłaby obłożnie zachorzeć książka polska, ta książka, której roli błogosławionej w czasach niewoli nie trzeba chyba przypominać, której niezbędnej konieczności, której funkcji kulturalnej każdy chyba jest świadom? Wierzyć się temu czasem nie chce, zdaje się, że to sen jakiś przykry! A jednak... A jednak nie sen to, lecz twarda, złowroga rzeczywistość!

Huragan gwałtownych kryzysów finansowych, który — w skutku wielkiej wojny — wstrząsnął, podobnie jak i w całej Europie zresztą, podstawami naszego państwa, zmiótł — niemal dosłownie — książkę polską z powierzchni kulturalnego życia, zepchnął ją z czołowego jej, wybitnego stanowiska, do rzędu koniecznego zła, zmusu jeno tolerowanego i do czasu znoszonego! Stała się niedostępną dla tej warstwy, która zwykła się z nią nierozstawać, której była wierną przyjaciółką, towarzyszką niedostępną, obcą zaś i niepotrzebną dla tych, którzy, jakże w wielkich ilościach wypłynęli na fali życia na wierzch... Obecny okres, posanacyjny już częściowo, niewiele, bardbo niewiele przyniósł zmian na lepsze. — Jedną rzecz wszakże bardzo ważną: stałą walutę, a więc możność przeprowadzania w księgarstwie kalkulacyj handlowych na dłuższą metę, co w okresie ś. p. mareczki polskiej byłoby budowaniem — zamku na lodzie. To jednak jeszcze nie wszystko. W związku z tem pozostaje wiele różnych spraw, często bardzo skomplikowanych, wiele przyczyn, trudnych do usunięcia, na które rozmaicie, z wielu kątów widzenia możnaby patrzeć. Nie czas tu jednak na to i miejsce. Stwierdzamy tylko pokrótce faktyczny stan rzeczy: źle jest z książką polską. Przyczyny? —: 1) brak dobrze przygotowanego czytelnictwa, 2) niezdrowe stosunki w księgarstwie i 3) brak wielkich, przełomowych talentów pisarskich.

Dokoła tych trzech kwestyj, których współdziałanie w obecnym stanie rzeczy dla każdego z pewnością jest widoczne, toczyć się musi i powinna dyskusja w związku z książką polską i jej losami. Z okazji »dnia książki polskiej«, który z inicjatywy ludzi dobrej woli odbywa się w dniu 20 bm. w całej Polsce, i który przypomina tę zawsze aktualną i piekącą sprawę, podzielimy się dziś z czytelnikami kilku uwagami o tym przedmiocie, rzuconemi dorywczo, jakby na marginesie, bez żadnych pretensyj sanacyjnych, które może jednak nie będą bez doraźnej korzyści dla szerszego ogółu, przypominając mu to, o czem wszyscy wiedzieć powinni.

Pierwszą główną troską tych wszystkich, którym los książki polskiej szczerze leży na sercu, będzie **wychowanie czytelników.** Akcja żmudna i odpowiedzialna, obliczona nie na miesiące, czy rok, ale na lata całe, byle rozumnie, planowo i konsekwentnie prowadzona, przy pomocy świadomego swych zadań i obowiązków aparatu wychowawczego (szkoła, kursy dokształcające, prasa), musi dać w końcu liczne zastępy kulturalnych czytelników, co jest rzeczą zasadniczą, konieczną. Wzrosną wówczas kilkakrotnie nakłady dzieł, i co za tem idzie, w tym samym stosunku książki potanieją. Z korzyścią to będzie dla autora, wydawcy i czytelnika, zwłaszcza tego, który dziś, zubożony fatalnym układem stosunków finansowych, stał się nędzarzem, książka dlań zaś zbytkiem, luksusem, na który sobie absolutnie nie może pozwolić.

Poprawić się też muszą — i to bezwzględnie — **stosunki w księgarstwie.** Czego stanowczo wyzbyć się musi większość naszych księgarzy-wydawców, to obliczania swych przedsiębiorstw na doraźną korzyść. Dogadzanie, schlebianie i kalkulowanie na najniższych instynktach mas, na »niekulturalnych upodobaniach tłumu« — oto co winno się skończyć. — Rozumne stanowisko Związku księgarzy i wydawców w Warszawie, presja prasy — wieleby tu zdziałała. Skończyłyby się wtedy zaśmiecania naszego piśmiennictwa, ustałaby destrukcyjna działalność ohydy i barbarzyństwa. I znalazłyby się może wtedy pieniądze na krytyczne wydanie klasyków naszej literatury, czego brak jest wprost skandalem, dostępnyby może byłby Mickiewicz, Słowacki, że wspomnę o największych. A kompletne wydanie dzieł H. Sienkiewicza, oddawna zapowiadane, którego najszczegółowszy, drobiazgowy projekt, opracowanay przez prof. Ign. Chrzanowskiego, od paru lat spoczywa — w biurku wydawców? A kompletne wydanie dzieł B. Prusa? A spuścizna po Tad. Micińskim? A zbiorowe wydanie pism A. Dygasińskiego, czego oddawna domaga się krytyka polska, pisarza, którego — kto wie czy nie słusznie — St. Żeromski zalicza do największych powieściopisarzy naszych, dziś niesłusznie zapomnianego? I tak bez końca możnaby wyliczać braki i potrzeby najpilniejsze, a jest ich wiele, bardzo wiele! To wszystko czeka na swoją kolej. Czy długo jeszcze będzie czekać?

W związku ze stosunkami wydawniczemi pozostaje jeszcze jedna, bardzo drażliwa sprawa, pomijana zazwyczaj milczkiem czy półgębkiem, o której dla zupełności obrazu koniecznie trzeba wspomnieć. To stosunek autora do wydawcy. Stosunek ten stanowczo w obopólnym interesie musi się zmienić. Jakiż jest ten stosunek wydawcy do pisarza w chwili bieżącej? Odajmy zaś w tej sprawie głos Juljuszowi Kaden-Bandrowskiemu, który z całym rozmachem swego pióra, z właściwą sobie śmiałością sądu, zajął się niedawno tym przedmiotem na łamach »Wiadomości Literackich«. Oto jego wnioski: »Stosunek wydawcy do pisarza jest u nas straszny, dziki, bezgranicznie bezwzględny i brutalny«. A dalej: »Praca pisarska prowadzi u nas do coraz większego ubóstwa, do coraz większej nędzy, w której pisarz ginie zupełnie, o ile zawczasu nie chwyci się jakiegoś ubocznego fachu. Dlatego też autorzy nasi w porównaniu z zagranicznymi przedwcześnie schodzą z areny i już dawno milczą, gdy tamci w stokroć lepszych warunkach do pełni swych talentów dochodzą«.

Sprawa niezwykle piekąca (te liczne śmierci w nędzy naszych pisarzy — czy mam przypominać nazwiska — mogłyby wiele o tem powiedzieć) musi być zgodnie, korzystnie dla obu stron załatwione. Byle tylko wydawcy nieco poważniej odnosili się do tej bolączki, a przynajmniej nie tak, jak wywody J. K.-Bandrowskiego potraktował październikowy zeszyt »Przeglądu Księgarskiego«, gdzie poza werbalnemi okrzykami nie potrafiono im nic rzeczowego przeciwstawić; byle tylko nie traktowali tego, jako zamachu na ich kieszenie, lecz jako koniecznością i słusznością podyktowane dążenia ogółu pisarzy polskich do należnej im poprawy bytu. Dla dobra książki, dla dobra literatury i kultury polskiej!

Pozostaje do omówienia ostatni punkt: widoczny brak wśród młodych pisarzy wielkich, wielkiej miary przełomowych talentów. Jest rzeczą jasną, że tych, jeśli niema, z rękawa wytrząsnąć nie można. Bezpośrednio temu nie zaradzi. Przeciwdziałać można raczej tylko — do pewnego stopnia — pośrednio. Można co najwyżej stworzyć atmosferę przychylną ich pojawieniu się, można młode, rzetelne, pojawiające się talenty otaczać życzliwością, opieką, ułatwiać im wypowiadanie się. A to przecież znowu nie tak trudne do wykonania. Trochę dobrej woli i — niewiele ponadto! A opłaci się to w przyszłości, stokrotnie opłaci!

I jeszcze jedno. Życząc książce polskiej w dniu jej ogólno-polskiej propagandy rychłego wydźwignięcia się z kryzysu i jak najlepszego rozwoju, życzyć jej też wypada i należy, by była — piękna książką!

Wiktor Doda.

—oo—

szerpany i posiedzenie zamknięto z tem, że następne odbędą się 3 ewentualnie 4 grudnia br. Jak słychać, na porządku dziennym przyszłych posiedzeń będzie prawdopodobnie między innemi projekt ustawy o **dodatkowych kredytach budżetowych na rok bieżący.**

ROZMOWA P. THUGUTTA Z P. REICHEM. Ciekawą rozmowę posła Thugutta z prezesem Koła żydowskiego, drem Reichem, podaje „Hajnt" z 16 bm.:

P. Thugutt: Jaki będzie stosunek żydów do mnie? Czy będziecie bardzo dokazywali?

P. Reich: To zależy od sposobu traktowania naszych żądań przez pana.

T.: Czegoż wy żądacie?

R.: Przecież już zeszłej wiosny pan nam coś obiecał.

T.: Żądacie jeszcze ciągle 100 procent?

R.: Na razie przecież jeszcze nic nie otrzymaliśmy.

T.: Powiedz mi pan prawdę. Kiedy żydom było lepiej w Kongresówce: za czasów rosyjskich, czy teraz?

R.: Nie można przecież porównywać Polski z Rosją carską; zresztą wszakże sprawa żydowska nie jest tylko kwestją samej Kongresówki.

T.: Pana nie było w Kongresówce za czasów rosyjskich (p. Reich pochodzi ze Lwowa), to pan o tem nie może sądzić — odpowiedział p. Thugutt, który na zakończenie obiecał naradzić się z żydami „w sprawach ekonomicznych i kulturalnych".

Z Jugosławii

(Nowy rząd Pasicza. — Korupcjoniści górą dzięki kamaryli dworskiej. — Groźna sytuacja. Proces przeciw Radiczowi. — Ucieczka Radicza z kraju).

Stało się to, co się stać nie było powinno: Pasicz ze swymi trabantami znowu utworzył rząd w królestwie SHS. Atmosfera się oczyściła, ale w tem znaczeniu, że dziś już nikt nie wątpi, o co szło partji radykalnej: nie tyle o hegemonję nad Chorwatami i Słowieńcami, ile o wyzwolenie korupcjonistów z pod miecza sprawiedliwości, który już nad nimi wisiał, i o uniemożliwienie nieserbskim posłom pracy z uczciwemi żywiołami serbskiemi nad zmianą konstytucji i równouprawnieniem wszystkich obywateli. Wbrew wszelkim parlamentarnym zwyczajom mniejszość radykalna serbska wzięła znowu górę, wszyscy oskarżeni o korupcję zasiedli na fotelach ministerjalnych, skupsztynę zamknięto, ogłaszając nowe wybory na połowę lutego 1925.

Skoro tedy nie parlamentarna większość rząd utworzyła, każdy się domyśli, że były tu czynne potęgi i wpływy pozaparlamentarne. Kamaryla dworska i wojskowość uczyniły straszaka z Radicza i jego stronnictwa, przeraziła króla możliwością przewrotu bolszewickiego i wysunęła Pasicza jako jedynego »ojca ojczyzny«. Na dworze belgradzkim, jak widzimy, panują nadal podobne stosunki, jak za Obrenowiczów. Zamiast przewrotu bolszewickiego może nastąpić zupełny przewrót państwowy, skoro rząd Pasicza wypowiedział wojnę praworządności, uczciwości i równouprawnieniu i pod temi hasłami chce przeprowadzić nowe wybory.

Tymczasem większość ludności, zaprezentowana w klubie demokratycznym pod przewodnictwem Dawidowicza, tworzy jeden zwarty front bojowy i nie da sobie narzucić tyranów, szanując wolną wolę. Jest uzasadniona nadzieja, że nietylko Chorwaci i Słowieńcy, ale lepsza część Serbów wyzwoli się z pod hegemonji radykałów i pomoże im przy wyborach do sromotnej klęski.

Aby odwrócić umysły ludności od czynów niehonorowych i gwałtów, spełnianych na urzędnikach, wyznających inne zasady polityczne, a przenoszonych i dymisjonowanych gromadnie, rząd Pasicza zainscenizował proces przeciwko stronnictwu ludowemu w Chorwacji a przedewszystkiem przeciwko jego wodzowi Radiczowi. Oskarżenie ma wytknąć stronnictwu zdradę stanu i szpiegostwo. Na czem to oparto? Na pewnych ustępach z mów Radicza, w których krytykował postępowanie króla, na jego pobycie w Moskwie i zaprzyjaźnieniu się z bolszewikami, wreszcie na zeznaniu b. ministra Dawidowicza, jakoby mu się był zwierzył dr Maczek, wiceprezes stronnictwa ludowego, że był w poselstwie sowieckiem w Wiedniu. Aby móc dostać w ręce winnych, ogłoszono, że nietykalność poselska przestała istnieć z chwilą zamknięcia skupsztyny. Rozpuszczono sforę agentów po Chorwacji, aby aresztować Radicza, ale on już dawno był poza granicami Jugosławji i schronił się prawdopodobnie do Szwajcarji. Nie ulega wątpliwości, że swoją niejasną polityką zraził sobie nawet wielu swoich zwolenników, a na zwartość i siłę swego stronnictwa wywarł wpływ ujemny. Czy się to nie odbije w kampanji wyborczej niekorzystnie i czy przy rządowym nacisku stronnictwo nie straci mandatów, trudno dziś przewidywać.

(Prz.)

Sensacyjny zwrot w głośnej sprawie o szpiegostwo

Głośny szpieg Hladisch aresztowany został w Budapeszcie

(s) Dzisiaj w czwartym dniu rozprawy o szpiegostwo, toczącej się w Sądzie wojskowym, zaszedł **sensacyjny incydent, który spowodował odroczenie rozprawy.**

Oto po przesłuchaniu kilku świadków doręczono przewodniczącemu rozprawy pułk. dr Kapłowi **telegram z ministerstwa spraw wojskowych, donoszący, że Hladisz został aresztowany na Węgrzech i znajduje się w wojskowem więzieniu w Budapeszcie.**

Wobec tego prokurator ppułk. dr Bartik oraz obrońca Hossego, adw. dr Zdzisław Kwieciński, **postawili zgodny wniosek o odroczenie rozprawy i uzyskanie w drodze dyplomatycznej zezwolenia na przesłuchanie Hladisza, którego zeznania mogą mieć doniosłe znaczenie dla ustalenia winy lub niewinności obecnych oskarżonych Hossego i Zwierowskiego.**

Trybunał przychylił się do wniosku i postanowił **sprawę odroczyć.** W obecnej sytuacji sprawy po uzyskaniu odnośnych zezwoleń rządu węgierskiego, uda się do Budapeszta komisja, złożona ze specjalnie wyznaczonego sędziego śledczego, prokuratora wojskowego dr Bartika, ekspertów sztabu generaln. mjr. Felsztyńskiego i kap. Boehma, oraz obrońców dr Kwiecińskiego i dr Sapeckiego, która przesłucha Hladischa. **Zeznania te, oprócz toczącej się sprawy wyjaśnić też mogą zagadkę tajemniczej ucieczki Hladisza z aresztów polic. okr. komendy P. P. w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego,** która jak dotąd, pokryta jest mgłą.

* * *

Hladisz był najniebezpieczniejszym szpiegiem jakiego do tej pory udało się wykryć władzom polskim. O jego zdolnościach szpiegowskich świadczy dobitnie fakt, że po ucieczce z Polski — **wysłał go rząd, na którego usługach pozostawał, na Węgry, gdzie również trudnił się szpiegostwem.** W wojskowem więzieniu w Budapeszcie jest Hladisz specjalnie strzeżony **przez kilka posterunków, ustawicznie się zmieniających.** Sprawa Hladisza urosła do rozmiarów pierwszorzędnej sensacji europejskiej.

KRONIKA

Kraków, 20 listopada.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA ŚP. WŁADYSŁAWA PROKESCHA, redaktora „Nowej Reformy" odbyło się dziś w kościele OO. Karmelitów na Piasku. Koło katafalku prócz rodziny zmarłego zgromadzili się znajomi, przyjaciele śp. Wł. Prokescha oraz grono współpracowników „N. Reformy". Mszę św. odprawił przeor OO. Karmelitów ks. Walczak. Po mszy św. celebrans odprawił przy katafalku egzekwie.

ODJAZD KS. BISKUPA NOWAKA DO PRZEMYŚLA. Dnia 19 bm. rano odjechał ks. biskup przemyski Nowak do Przemyśla celem objęcia katedry biskupiej. Na dworcu żegnali arcypasterza, który zyskał w Krakowie niezwykły mir i miłość, duchowieństwo z ks. inf. Krupińskim i Wądolnym na czele. Imieniem miasta pożegnał ks. biskupa komisarz rządu dr Wawrausch. Dworzec zapełniły dzieci z ochron krak., których odjeżdżający ks. biskup był przez szereg lat serdecznym i oddanym opiekunem.

Z POBYTU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W KRAKOWIE notujemy jeszcze parę szczegółów. Do teatru im. Słowackiego p. marszałek przybył punktualnie o 7½ wieczorem i po owacyjnem powitaniu w westibulu przez dyr. Trzcińskiego wraz z personalem teatru, przeprowadzony przez p. komisarza rządu, zajął miejsce w prezydjalnej loży miejskiej, gdzie powitała go p. Wawrauschowa. P. marszałek przysłuchiwał się wybornej komedji „Prawo pocałunku", będąc przez cały ciąg przedstawienia w doskonałym humorze i czyniąc często dowcipne uwagi na temat sytuacyj komedjowych i artystów. Po akcie drugim udał się wraz z towarzystwem na zaproszenie artystów na herbatę przygotowaną za kulisami, jednając również pracowników Melpomeny swem miłem obejściem.

POŻEGNANIE P. WIZYTATORA RZEPIŃSKIEGO. Dla uczczenia zasług jednego z swych najgorliwszych inicjatorów, urządziło państwowe gimnazjum żeńskie dnia 16 bm. uroczysty poranek. Przemówienia: dyrektora zakładu, przedstawicielek: grona komitetu rodzicielskiego i uczennic, recytacja chóralna ody Horacego i odśpiewanie pieśni łacińskich XVI w. wytworzyły całość harmonijną owianą nastrojem skupionym i poważnym. W odpowiedzi czcigodny jubilat ujął obszernie i głęboko zapatrywania swe na kwestję wykształcenia kobiet, rokując umysłowi kobiecemu jak najszerszy rozwój, dorównywujący w zupełności sprawności umysłu męskiego.

DAR NA LETNISKO MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Od zarządu Tow. Wzaj. Pomocy uczniów U. J. otrzymaliśmy następujący komunikat:

W czasie Tygodnia Akademika w zrozumieniu trudnych zadań bytu akademickiego prof. Ksawery Fierich, prof. U. J., b. rektor, prezydent komisji kodyfikacyjnej złożył na ręce prezesa Tow. Wzaj. Pomocy uczniów U. J., E. Szuberta pismo, w którem ofiarowuje na rzecz Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. około półtora morga gruntu budowlanego tuż przy stacji kolejowej Pławna pow. gorlickiego nad rzeką, w otoczeniu lasu, pod budowę letniska dla młodzieży akademickiej. Zarząd Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. składa publicznie w imieniu młodzieży podziękowanie za tak obywatelski dar.

ZMIANA NA STANOWISKU KOMENDANTA POLICJI. Jak się dowiadujemy, na stanowisku komendanta policji na miasto Kraków ma w najbliższym czasie zajść zmiana. Dotychczasowy komendant policji, starszy komisarz Maruniak, występuje z policji i obejmie stanowisko w pewnem prywatnem przedsiębiorstwie. Do czasu nominacji następcy, funkcje komendanta policji na miasto Kraków, pełni starszy komisarz Flek.

NOWE ROZPORZĄDZENIE MIN. OŚW. PUBL. O PRAWACH GIMN. PAŃSTW. Według nowego rozporządzenia min. wyznań rel. i ośw. publ., szkoły prywatne będą mogły otrzymywać, jak dotychczas pełne prawa gimnazjów państwowych kat. A, niepełne prawa — kat. B.

Prawa te szkoły prywatne otrzymywać będą z reguły na przeciąg jednego roku szkolnego. W pewnych jednakże wypadkach mogą być one nadane na czas dłuższy. Nadanie szkole pełnych praw gimnazjum państwowego uzależnione jest od spełnienia następujących warunków: a) program szkoły winien być taki, jak w gimnazjach państwowych, lub równowartościowy, zatwierdzony przez kuratora; b) szkoła winna mieć kierownika i grono nauczycielskie z przepisanemi kwalifikacjami, przyczem kierownik i większa część nauczycieli winni pracować wyłącznie w tej szkole; c) nauczyciele nie mogą być obarczeni większą ilością godzin ponad 30 tygodniowo, a o ile są wychowawcami — ponad 25; kierownicy mogą mieć najwyżej 12 godzin tygodniowo: d) szkoła winna wykazać dostatecznie wysoki poziom naukowy i wychowawczy; e) winna przestrzegać wiek i liczbę uczniów w klasach oraz zasady promowania uczniów; f) szkoła winna posiadać odpowiednie pomieszczenie, urządzenia i pomoce naukowe oraz bibljoteki nauczycielską i uczniowską.

Szkoły, niezupełnie odpowiadające wyżej wymienionym warunkom, mogą uzyskać niepełne prawa gimnazjum państwowego.

Szkoły prywatne, którym minister W. R. i O. P. nie nadał ani pełnych ani niepełnych praw gimnazjum państwowego, nie korzystają z uprawnień, związanych z posiadaniem praw gimnazjum państwowego. Świadectwa, wydane przez takie szkoły, nie są równoznaczne ze świadectwami gimnazjów państwowych. Abiturjenci takich szkół mogą uzyskać świadectwa dojrzałości przez zdanie egzaminu w charakterze eksternów przed państwową komisją egzaminacyjną.

ĆWICZENIA SAPERÓW. Dowództwo 5 pułku saperów zawiadomiło magistrat, że 5 p. saperów przeprowadzi w dniu 20 bm. na placu ćwiczeń lądowych koło kopca Kościuszki większe ćwiczenia ostrą amunicją wybuchową. Wybuchy nastąpią w wyżej podanym dniu między godz. 11 a 1.

ODNALEZIENIE ZAGINIONEJ. Wiktorja Nużykowska, córka kupca przy ul. Szewskiej, odnalazła się. Z powodu złej noty w szkole wydaliła się ona z domu rodzicielskiego pod opiekę babki na prowincji, o czem rodzice w pierwszej chwili nie wiedzieli.

STARY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Aleksander Obstfeld, zam. przy ul. Berka Joselewicza 11 doniósł, iż dnia 19 bm. przyszedł do jego sklepu nieznany mu osobnik (izraelita), który przedstawił się jako dr Gutmann, prezes przytuliska starców izraelickich przy ul. Krakowskiej 55 i zamówił u niego 5 kg cukierków dla tegoż zakładu. W trakcie rozmowy oświadczył Obstfeldowi, że ma do sprzedania większą ilość płótna. O. zgodził się to płótno nabyć i wręczył Gutmannowi 100 zł, poczem obaj udali się na ul. Grodzką, obok sklepu „Dol-Ka" odmia rzekomy Gutmann ulotnił się.

KRADZIEŻE STRYCHOWE. Madoń Michał, zam. przy ul. Mogilskiej 385 zgłosił do policji, że w nocy z 18 na 19 bm. włamali się nieznani sprawcy na strych domu i skradli na jego szkodę większą ilość bielizny nieustalonej dotąd wartości.

W nocy z 17 na 18 bm. włamali się również nieznani sprawcy na strych domu przy ul. Felicjanek 21 i skradli na szkodę Rudka Fr. 23 par gołębi większej wartości.

NOWA SZAJKA PRZEMYTNIKÓW KONI. W toku dochodzeń przeciwko przemytnikom koni do Czechosłowacji wywiadowca lotnej brygady Makarucha wykrył szajkę przemytników koni na Spiszu i Orawie w osobach Nowaka Wojciecha i Majerczaka Jana, zam. w Niedzicy oraz Pawlikowskiego Fr., Plewę Jakóba i Sikorę Fr., zam. w Maniowiach. Wymieniona szajka działa w ten sposób, że Pawlikowski i Plewa zakupowali konie na targach w Starym Sączu, Czarnym Dunajcu i dostarczali je Nowakowi i Majerczykowi, ci zaś przemycali je za granicę. Kilka dni temu przytrzymano właśnie na samej granicy kilka koni, które miały być przemycone do Czechosłowacji.

W toku śledztwa udowodniono również ponowne przemytnictwo koni Michałowi Kopaczce, zam. w Niedzicy. Przed miesiącem udowodniono Michałowi Kopaczce i ojcu tegoż Janowi przemytnictwo 12 koni, za co zostali aresztowani i odstawieni do sądu pow. w N. Targu, skąd uwolniony Michał Kopaczka zajął się ponownie przemytnictwem. Dzięki energicznej pracy organów śledczych K. ponownie wyśledzono.

FAŁSZYWE DOKUMENTA WOJSKOWE. Podczas kontroli granicznej na odcinku Piwniczna organa E. U. S. przytrzymały Józefa Ringa, zam. w Krynicy, za uchylanie się od służby wojskowej. Wymieniony posiadał fałszywe dokumenta wojskowe.

„WIELKA KRADZIEŻ", KTÓREJ NIE BYŁO. W jednym z dzisiejszych dzienników krakowskich pojawiła się notatka o „sensacyjnej kradzieży" w Polskim Globie. Jak nas informują, wiadomość ta jest zupełnie fałszywą — Polskiego Globu nikt nie okradł. Natomiast dokonano kradzieży w magazynie firmy Spira i Klein przy ul. Siennej.

Z kraju

GRATULACJE DLA WŁ. REYMONTA płyną z całego świata, częściowo w drodze radjotelegraficznej. Z zadziwiającą szybkością, gdyż następnego już dnia, nadeszła radjodepesza gratulacyjna z N. Jorku od Knopfa, który wydał świeżo „Chłopów" w przekładzie na język angielski, nie przewidując tak wspaniałego dla siebie sukcesu wydawniczego, jakiego doznają książki w Ameryce po przyznaniu mu nagrody Nobla. Jednocześnie nadeszły też depesze: ze Szwecji od p. Ellen Wester, tłumaczki dzieł Reymonta i z Rotterdamu od p. Kaczkowskiego, pierwszego tłumacza dzieł naszego laureata na język niemiecki.

Gratulacje Reymontowi złożył prez. Rzeczypospolitej i wszyscy ministrowie.

Roman Dmowski w liście do „drogiego Władka" nadmienia: „Zaszczytu ci nie winszuję, bo być Reymontem jest większy zaszczyt, niż być laureatem Nobla. Natomiast ogromnie się cieszę z tej garstki dolarów, wpływających do Twej kieszeni. Nie mogły wybrać lepszej drogi. Przyjmij życzenie, ażeby słońce południowe dało ci sił i zdrowia na długie lata".

Wł. Reymont z polecenia lekarzy wyjechał wczoraj wieczorem do Nicei, gdzie zamieszka w Grand Palais (2 Boulevard de Cimier). Opiekę nad chorym naszym laureatem roztaczać będzie jego małżonka.

O POJEDYNKU GEN. SZEPTYCKIEGO Z RED. STPICZYŃSKIM donoszą z Warszawy: W ośmiu spotkaniach, następujących po sobie bezpośrednio p. Stpiczyński otrzymał cięcia: w głowę, twarz, prawe ramię, obojczyk i lewą rękę. Krwawo wypadły starcia także dla gen. Szeptyckiego, który otrzymał cięcia w policzek, czoło, dwa razy w głowę, piersi, bok i obydwie ręce.

Przy ostatniem starciu lekarze uznali obydwóch przeciwników za niezdolnych do dalszej walki. Po pojedynku, który trwał 40 minut, przeciwnicy, zalani krwią, podali sobie ręce.

Pojedynek odbył się w sali sądu wojskowego, chociaż pojedynki są ustawowo wzbronione. Niedawno w tejże sali toczyła się rozprawa przeciw por. Dzwonkowskiemu za pojedynek z Nowaczyńskim.

Starciem kierował pułk. sztabu generalnego Arciszewski. Sekundantami gen. Szeptyckiego byli pp.: gen. Włodzimierz Ostoja Zagórski i podpułk. szt. gen. Anders. Funkcje sekundantów red. Stpiczyńskiego pełnili: poseł major Zyndram Kościałkowski i adw. radny Tadeusz Hołówko.

Prasa warszawska zamieszcza dziś szereg ujemnych uwag z powodu, że PAT. rozesłał wiadomość o pojedynku gen. Szeptyckiego z red. Stpiczyńskim. Według zasięgniętych informacyj, wiadomość ta nie była zupełnie komunikatem urzędowym, lecz rozesłana przez PAT. jedynie ze stron zainteresowanych i przedstawia informacje czysto prywatne. Jak wiadomo PAT. bardzo często zamieszcza takie, ogólne zainteresowanie budzące wiadomości prywatne.

PONOWNY WYPADEK W CYRKU. Z Łodzi donoszą: Jak wiadomo, w sobotę w cyrku A. Ciniselliego rzucił się na próbie tygrys Nero na konia, na którym jeździł i dotkliwie go pokaleczył.

Wczoraj rano pogromca Jackson zrobił ponowną próbę swego numeru „jazda tygrysa na koniu", gdyż koń już wyzdrowiał. Początkowo tygrys jeździł na swoim rumaku dość spokojnie. Ale po kilku minutach rzucił się Nero znienacka na konia i wygryzł mu oko. Gdy nieszczęśliwe zwierzę, brocząc krwią, upadło na arenie, tygrys wgryzł mu się w brzuch, który rozszarpał. Następnie rozbestwiony „król dżungli" rzucił się i na pogromcę. Jacksonowi podano w ostatniej chwili łom żelazny, którym uderzył bestję dwukrotnie w łeb, waląc go na ziemię. Przypuszczalnie tygrys ten żyć nie będzie.

STRACENIE BANDYTÓW. Wyrokiem sądu doraźnego w Równem z dnia 17 listopada br. za dokonanie zbrojnego napadu rabunkowego na osobę nadgajowego Lebiody zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańcy wsi Kostopol w pow. równieńskim Jefim Profimczuk, lat 25 i Filimon Kurjata, lat 20. Prośbę obrony o ułaskawienie obydwu skazanych prezydent Rzplitej odrzucił. Wyrok wykonano 18 bm.

BESTJALSKIE ZAMORDOWANIE KOCHANKI. We wsi Syterja (pow. brzeziński) zamordował 20-letni majętny syn gospodarza Stachowskiego kochankę swą, Zofję Łaskę, która go miała niedługo obdarzyć dzieckiem, pragnąc się jej pozbyć. Wywabiwszy ją podstępnie na przechadzkę, przeciął jej szyję nożem, poczem wrzucił konającą do studni. Sąsiedzi słysząc szamotanie się uchwycili mordercę i wydobyli trupa Łaskówny ze studni. Aresztowanego odstawiono do więzienia w Łodzi, z trudem ocaliwszy go przed samosądem wsi.

Ze świata

NAGRODY AKADEMJI FRANCUSKIEJ. Donoszą z Paryża: L'Institut de France (obejmujący Akademję i cztery inne instytuty) przyznał nagrodę im. Ozirisa w wysokości 100.000 fr. fizykowi Karolowi Fabry i poecie Janowi Richepin.

HISZPAŃSKI GEN. FERRANO zabity został podczas walk w Marokku.

GABINET PORTUGALSKI podał się do dymisji z powodu votum nieufności wyrażonego mu przez Izbę.

PRZENIESIENIE ZWŁOK JAURESA DO PANTEONU. Przeniesienie zwłok Jana Jauresa do Panteonu zostało postanowione na dzień 27 listopada. Z dworca kolei południowej zostaną zwłoki przewiezione najprzód przed gmach Izby deputowanych. Pochód zatrzyma się następnie przed restauracją Croissant przy ulicy Montmartre, w której Jaures został zamordowany. Obecnie szczątki Jauresa spoczywają w południowej Francji w mieście Albi.

ŚMIERĆ PRYMASA IRLANDJI. Z Dublina donoszą: Zmarł tu ks. kardynał Logue, prymas Irlandji, zajmujący to stanowisko od roku 1887.

SAMOBÓJSTWO APTEKARZA MAŁOPOLSKIEGO. Z Wiednia telefonują: Otruł się tu w hotelu aptekarz z Małopolski Rafał Linskier, którego przed kilku dniami skazał sąd wiedeński za sprzedawanie fałszowanych medykamentów na 6 miesięcy aresztu.

PROPELLER WAHADŁOWY. Z Wiednia donoszą: Onegdaj w jednej z zatok Dunaju były pilot wojskowy major Fr. Blicharski demonstrował wynaleziony przez siebie nowy propeller wahadłowy w zastosowaniu do łodzi motorowych. Nowy wynalazek wykazał wiele zalet w porównaniu do używanych dotychczas śrub obrotowych w szczególności umożliwia on daleko szybsze manewrowanie, jak również znaczne zmniejszenie fal wolnych i wibracje, oraz lepsze wyzyskanie smarów i materjałów opałowych. Według opinji majora Blicharskiego system ten da się również zastosować do wielkich statków, oraz do lotu powietrznego.

UCHWAŁY STUDENTEK AMERYKAŃSKICH. Studentki jednego z uniwersytetów amerykańskich uchwaliły na zebraniu: Nie nosić sukien zbyt krótkich, ni bez rękawów. Nie używać kosmetyków, szminek, różu oraz pudru. Nie żuć gumy, nie palić w miejscach publicznych, oraz nie kląć. Jedna ze słuchaczek proponowała, aby wykluczyć dancingi, flirt i jeżdżenie „fordem" na „wagary", ale została szpetnie przegłosowana.

STRASZNY ORKAN nawiedził zachodnie stany Ameryki. Wiele osób zginęło i odniosło rany.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Po raz 5 ukazuje się dzisiaj pełen mocnych efektów dramat Dostojewskiego „Idjota", który stał się największym sukcesem kasowym teatru i spotkał się z doskonałym przyjęciem krytyki. „Idjota" powtórzony będzie jutro i w sobotę, poczem na kilka dni zejdzie z repertuaru. W niedzielę wieczorem widowisko A. Walewskiego w 11 obrazach „Krzyżacy" według Sienkiewicza. W niedzielę po południu na liczne żądania wyborna krotochwila Wł. Jastrzębca-Zalewskiego, pełna aktualnych aluzyj „Redukcja". Najbliższą premjerą teatru będzie w dniu 29 bm. komedja A. Grzymały Siedleckiego „Spadkobierca", przygotowywana od dłuższego czasu.

„UKOCHANY" PO CENACH POPULARNYCH. — Niezwykle interesująca sztuka Devala „Ukochany", przyjęta tak entuzjastycznie zarówno przez publiczność, jak i przez krytykę, kształtuje się, jako jeden z największych sukcesów dotychczasowego sezonu „Bagateli". Koncertowa gra całego zespołu, ze świetnemi wykonawczyniami głównych ról kobiecych pp. Bruczową i Werniczówną, i ich znakomitymi partnerami pp. Kwiatkowskim i Zbuckim na czele, zapewnia tej nowości paryskiej długie powodzenie. Na wszystkie przedstawienia „Ukochanego" obowiązują nadal ceny popularne.

W sobotę 22 bm. i w niedzielę 23 bm. ukaże się na przedstawieniach popołudniowych przewyborna tryskająca beztroską i humorem farsa amerykańska „Pragnę potomka", której dotychczasowe przedstawienia, przy wypełnionej widowni... szcze raz w części sukcesu.

W niedzielę o 11 przedpołudniem w sali teatru „Bagatela" drugi popularny poranek symfoniczny ze współudziałem orkiestry 20 pp.

Poranek ten poświęcony będzie w całości Wagnerowi. Odegraną zostanie uwertura „Polonia" oraz opera „Lohengrin".

OPERETKA „NOWOŚCI". W sobotę po poł. „Pajacyk"; w niedzielę po poł. „Czarodziejka karnawału". Codziennie wieczór „Marjetta".

POŹNIAK-FREUND-SCHUSTER, świetne trio, które obecnie w Niemczech, Austrji, Włoszech i Hiszpanji cieszyło się ogromnemi sukcesami, wystąpi w Krakowie w piątek, 21 bm.

SŁYNNA SENT M'HESA, jedyna genjalna odtwórczyni tańców wschodnich przybyła już do Krakowa i rozpoczęła próby z orkiestrą. Wieczór odbędzie się w piątek 21 bm.

SYMFONJA PATETYCZNA I TAŃCE POŁOWIECKIE wykonane będą na IV Poranku symfonicznym pod dyrekcją W. Berdiajeffa w niedzielę, dnia 23 bm.

BERTA KIURINA, najświetniejsza śpiewaczka doby współczesnej wystąpi w Krakowie w niedzielę 23 bm. W programie pieśni i arje operowe.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 20 bm.: „Idjota".
Piątek, 21 bm.: „Idjota".
Sobota, 22 bm.: „Idjota".

TEATR „BAGATELA"

Czwartek, 20 bm.: „Ukochany".
Piątek, 21 bm.: „Ukochany".
Sobota, 22 bm. po poł.: „Pragnę potomka"; wieczorem: „Ukochany".
Niedziela, 23 bm. o 11 rano: Popularny poranek symfoniczny; po poł.: „Pragnę Potomka"; wieczorem: „Ukochany".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"

Czwartek, 20 bm.: „Marjetta".
Piątek, 21 bm.: „Marjetta".
Sobota, 22 bm. po poł.: „Pajacyk"; wieczorem: „Marjetta".
Niedziela, 23 bm. po poł.: „Czarodziejka karnawału"; wieczorem „Marjetta".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

WANDA: „O czem się nie mówi", dramat w 8 aktach z prologiem.
UCIECHA: „Popioły zemsty", dramat w 12 akt.
SZTUKA: „Szal", dramat awant. przeżyć 2 serje razem z Dorotą Gish.
REDUTA: „Na rozdrożu" (Dwa głosy), silny dramat francuski.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji.

Z sali sądowej

ECHA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH.

W dniu dzisiejszym w sądzie okr. karnym pod przew. s. o. Kaczmarskiego odbyła się rozprawa przeciw pomocnikowi murarskiemu Stanisławowi Haji, ur. w Podgórzu w r. 1906, o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81, 82, 87. Oskarżony 5 listopada 1923 obrzucał policję konną w ul. Dunajewskiego kamieniami.

Po przeprowadzonej rozprawie Haja skazany został na 3 lata więzienia. Oskarżał prok. dr Stąpor, wotowali s. o. Księski i dr Czuma.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY PRZECIWKO B. DYR. WANDZLOWI.

Na początku dzisiejszej rozprawy przeciwko b. dyr. Wandzlowi zeznawał świadek Lutecki, który w ostatnich miesiącach przed aresztowaniem oskarżonego prowadził do spółki z nim i jego żoną interesa lasowe. Na rachunek kapitału amerykańskiego został zawarty tylko wstępny interes w październiku 1922, który z powodu aresztowania oskarżonego nie doszedł do skutku. Wskutek tego z kwoty 4200 dolarów otrzymanych w Ameryce na lasy, wydał a raczej stracił oskarżony 500 dolarów.

Jako drugi zeznawał w dalszym ciągu św. dyr. Sickowski, który wyjaśnia wszystkie zarzucane mu niedokładności książkowe, obecnie zaś znawcy stwierdzają, że wszystkie kwoty, otrzymane przez świadka od oskarżonego na kapitał zakładowy i adaptacje, są w księgi wprowadzone. Zeznania tego świadka były dla oskarżonego obciążające.

O godz. 12 zarządzono przerwę.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY PRZECIWKO SZAJCE WŁAMYWACZY.

Dzisiejsza rozprawa przeciwko szajce włamywaczy rozpoczęła się od przesłuchania zaofiarowanych przez obrońców świadków odwodowych. — Świadkowie ci, przeważnie pochodzący ze świata i półświata podmiejskiego, wykazywali zeznaniami swemi solidarnie alibi oskarżonych. Na podstawie tych zeznań należałoby przyjąć, że żaden z oskarżonych udziału nie brał, bo wszyscy byli gdzieindziej. Treść tych zeznań i forma, jakoteż i typy świadków same przez się stanowiłby mogły temat filozoficznych dociekań dla kryminaloga.

Po przesłuchaniu tych świadków przystąpił przewodniczący do odczytania aktów i kart karnych. Okazało się, że prawie wszyscy oskarżeni mają za sobą bogatą przeszłość. Wielu z nich, jak np. Zięba, Batko i inni karani byli po kilkanaście razy.

Po zamknięciu postępowania dowodowego zabrał głos prok. dr Michałowski i w dłuższym wywodzie wykazywał winę oskarżonych.

Po prokuratorze zabrali głos obrońcy dr Aschenbrenner, dr Suesser, dr Mefter i polemizując z prokuratorem starali się wykazywać niewinność oskarżonych, tłumacząc częściowo alibi oskarżonych, a częściowo zbijając zeznania tych świadków, którzy osk. obciążyli. Cały atak obrony skierował się przeciwko św. Wallosowi, dawnemu przyjacielowi osk. Zięby, Batki itd., który też przyprowadzony z więzienia, gdzie pozostaje pod zarzutem zbrodni kradzieży, bezceremonialnie towarzyszy swych zasypał.

Po wywodach obrońców trybunał udał się na naradę, które w chwili, gdy numer wydajemy, jeszcze trwa.

Wyrok zapadnie około godz. 4 po poł.

Sala rozpraw przepełniona publicznością, obserwującą z napięciem losy swych przyjaciół i towarzyszy.

SKAZANIE NA ŚMIERĆ MORDERCÓW 4 DZIECI

Proces przeciw Dzięgielewskiemu, Lipeckiemu i Filipowi oskarżonym o zamordowanie czworga dzieci Thoberów zakończył się w Toruniu w poniedziałek. Prokurator Sosiński zaznaczył, że zbrodnia dokonana w drugie święto tegorocznej Wielkanocy w Oborach, zgrozą przejęła całą Polskę, tembardziej, że nie zamordowano tam ludzi dorosłych, lecz czworo dzieci od lat 9 do 14, dzieci wcale nie broniły się. Chłopcy padli w śnie, natomiast obydwie dziewczęta Natalja i Marta, przechodzić musiały chwile okropne, tak straszne, że śmierć spowodowana ręką okrutnego oprawcy, była dla nich wybawieniem.

Po przemówieniu obrońców trybunał ogłosił wyrok zasądzający: Dzięgielewskiego na 5 lat ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich, Filipowa na 2 lata ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich, Lipeckiego na 2 lata ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich, ponadto wszystkich oskarżonych na czterokrotną karę śmierci. Skazani przyjęli wyrok apatycznie, Dzięgielewski śmiał się, opuszczając salę sądową.

Prace nad stabilizacją urzędników w pełnym toku

Warszawa, 20 listopada (PAT). W związku z wiadomością, podaną przez Gazetę »Poranną« z dnia 19 listopada br. o rzekomem odroczeniu przez rząd terminu stabilizacji urzędników państwowych, należy wyjaśnić, że rząd dotychczas sprawy tej nie rozważał. Prace nad stabilizacją urzędników są w pełnym toku.

O duszę dziecka polskiego

Z Katowic donoszą 19 bm.:

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu śląskiego Niemcy, mianowicie socjaliści i narodowcy postawili nagły wniosek o zniesienie na Śląsku cieszyńskim ustawy w sprawie t. zw. opisów szkolnych. Opisy te polegają na tem, że ustawowo dziecko niemieckie musi uczęszczać do szkoły niemieckiej, a polskie do szkoły polskiej. Zasada zmniejszyła ogromnie napływ dzieci polskich do szkół niemieckich. W Bielsku i okolicy z braku dzieci polskich w szkołach niemieckich szkoły te upadają.

W dyskusji posłowie niemieccy powoływali się na naturalne prawo rodziców, którym wolno posyłać swoje dzieci do szkoły, jaka im się podoba. Wniosek upadł, ponieważ polscy posłowie dali wykrętnym wywodom Niemców należytą odprawę. Niemcy argumentowali, że ustawa ta jest zamachem na autonomję śląską. Usiłują oni bronić swobody germanizacji pod maską obrony autonomji.

Olbrzymia kradzież w mieszkaniu ś. p. dra Witolda Jodki Narkiewicza

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 listopada. Do mieszkania zajmowanego przez rodzinę ś. p. dra Witolda Jodki Narkiewicza przy ul. Górnośląskiej dobrali się za pomocą wytrychów złodzieje i skradli starą broń palną i białą, tureckie szable, wysadzane na rękojeści kamieniami, pistolety złote, pasy słuckie, orła napoleońskiego, świeczniki staropolskie i inne cenne przedmioty, których wartość wdowa po zmarłym, p. Marja Jodko Narkiewicza ocenia na 12.000 złotych.

Księstwo na sprzedaż

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wrocław, 19 listopada. Opublikowano tutaj ogłoszenie o wystawieniu na sprzedaż księstwa Sagan. Olbrzymia ta posiadłość była w swoim czasie własnością Wallensteina i pamiętna jest pobytem słynnego astronoma Keplera, który urządził na zamku w Sagan obserwatorjum astronomiczne. Obecnym właścicielem majątku jest 15-letni Francuz, syn amerykańskiej księżniczki dolarów, Anny Gould. Cena sprzedażna wynosi 35 miljonów marek złotych.

Komunistyczna akcja w Ungwarze

Praga, 20 listopada. »Narodni Politika« donosi z Ungwaru, że tamtejsza policja wpadła na ślad szeroko rozgałęzionej komunistycznej akcji szpiegowskiej. Między in. stwierdzono, że akcja miała na celu wysadzenie dynamitem wszystkich objektów państwowych w mieście. Dotychczas aresztowano 7 podejrzanych osób. Współobwinioną ma być też pewna wyższa osobistość polityczna.

Amnestja dla Caillaux w świetle zagranicznem

Berlin, 20 listopada (PAT). »Vorwärts« podając wiadomość o amnestji, udzielonej b. ministrowi Malvyemu, nazywa ten akt czczą formalnością i przy tej sposobności dodaje, że zupełnie inaczej rzecz się ma z amnestją udzieloną Caillaux, którego powrót do działalności politycznej nazywa dziennik wypadkiem pierwszorzędnej wagi nietylko dla Francji ale i dla Europy. Zdaniem »Vorwärtsu« Caillaux może się stać przy boku Herriota prawdziwym przywódcą francuskiej demokracji mieszczańskiej.

Anglja zażąda od sowietów gwarancji zaprzestania propagandy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 listopada. Z Londynu donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu gabinetu zapadła decyzja co do odpowiedzi na notę Rakowskiego. Rząd Baldwina zażąda w niej skutecznych gwarancyj, że propaganda III międzynarodówki ustanie. Tylko pod tym warunkiem stosunki będą utrzymane.

Nadzwyczajna mgła w Londynie

(Telegram iskrowy).

Londyn, 20 listopada. W dniu dzisiejszym panuje na ulicach Londynu nieprzebita mgła, która tamuje wszelką komunikację. Wszystkie latarnie palą się przez cały dzień.

Niezwykłe zimna we Włoszech

Rzym, 20 listopada (PAT). W całych Włoszech panują niezwykłe zimna. W okolicy miejscowości Lucca, Alpy pokryte są śniegiem. — Temperatura spadła poniżej 0. Pola Perugji całe pokryte są śniegiem.

Ofensywa króla Hedżasu Alego

(Telegram iskrowy).

Kairo, 20 listopada. Wojska Wachabitów zajęły miejscowości Konfuda i Rabak. Krążą pogłoski, że w najbliższym czasie rozpocznie się ofensywa króla Hedżasu, Alego.

Syn Massaryka zaręczył się z amerykańską miljonerką

(Telegram iskrowy).

Praga, 19 listopada. Syn prezydenta republiki czeskiej Massaryka, który od 1 stycznia obejmuje stanowisko posła czeskiego w Londynie, zaręczył się z córką nowojorskiego multimiljonera.

Dział ekonomiczny

— Narada przedstawicieli rządu z przedstawicielami organizacyj gospodarczych w sprawie projektu rozporządzenia prez. Rzeczypospolitej o składach towarowych odbędzie się w min. skarbu.

— Wpływ z danin publicznych i monopoli — przyniosły w październiku br. 130'1 mil. zł., podczas gdy w styczniu br. dały 27'7 mil. zł, we wrześniu 88'6 mil. zł. W październiku br. osiągnięto więc najwyższą cyfrę z wszystkich 10 miesięcy br.

— Kasy skarbowe obowiązane są niezwłocznie zamienić obligacje pożyczek państwowych złożono przez poszczególne władze i urzędy jako depozyty na obligacje pożyczki konwersyjnej.

— Oddział Banku Polskiego w Tomaszowie mazowieckim zostanie otwarty z dniem 1 grudnia br.

— Znaczki pocztowe z nadrukiem „Na Skarb" wypuści gen. dyr. poczt i telegr. z dniem 1 stycznia 1925 wartości od 1—50 gr. Dochód ze sprzedaży tych znaczków przeznaczony jest na zasilenie państwa.

— Oficjalna stopa procentowa w Austrji została obniżona z 15 na 13%.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 20 listopada.

Londyn	24'35
Zurych (za 100)	100'35—100'50
Wiedeń (za 100.000)	7'31½
Paryż (za 100)	27'70
Praga (za 100)	15'60—15'62

Kraków, 20 listopada.

Po kilkudniowem utrzymaniu się kursów — dzisiaj papiery uległy zniżce, głównie pod wpływem Wiednia. Ruch był jednakże stosunkowo żywszy.

Dewizy mocniejsze, zwłaszcza Zurych i Londyn. Zgzoty silniejsze. Płacono za Lokomotywy 0.47, Len 0.40, Jaworzno dr. 15½, Huta Szkła 1.—, Nafta Krosno 0.35.

Cedula kursowa giełdy krakowskiej

20 listopada 1924	Transakcje w złotych	
	dziś	wczoraj
Pol. Bank przem. I—VIII	0'35	—
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski . . .	0'33	0'31
Ziem. Bank kred. I—IX	0'11—0'15	0'17—0'14
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—X	—	—
Pol. Tow. handlowe I—V	0'38	0'36
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	0'80	—
Polski Głos I—IV	—	—
Żegluga Polska I—III	—	—
Zieleniewski I—IV	9'75	10'10—9'70
Cegielski I—IX	0'53—0'54	0'54
Trzebinia I—IV	0'61—0'64	0'61
Pocisk I—III	1'00	—
Parowozy I—III	—	—
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	16'25	16'15
Siersza I—IV	4'35—4'30	4'45—4'40
Topega I—IV	2'45—2'25	2'80—2'75
Polska Nafta I—III	0'65	0'60
Pokucie I	0'38—0'37	0'44—0'42
Pezet I—IV	—	—
Strug I	0'80—0'75	—
Niemojowski I	—	—
Płuszcza Trzebinia I—II	—	—
Azot	0'35	—
Elektrow. Siersza I—IV	—	0'24
Umiełów I—II	0'30	—
Krakus I—VI	0'74—0'75	0'76
Chodorów I—V	5'15	5'10
Chybie	6'40	5'60
A. Piasecki	1'37	—

Wiedeń, 20 listopada. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron: Bank hipoteczny 67, Silesia 19, Fanto 260, Galicja 1495, Lumen 9'5, Schodnica 250.

Zurych, 20 listopada. (PAT). Warszawa 100'50—99'50.

Zurych, 20 listopada. (PAT). Godz. 10'55. Paryż 27'20—27'15, Londyn 24'02—23'99, Nowy Jork 51'90—51'85, Belgja 25'10—24'90, Włochy 22'50—22'40, Praga 15'50—15'45, Budapeszt 0'70—0'69, Białogród 7'55—7'50, Bukareszt 2'80—2'70.

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 20 listopada 1924 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	4'80
Bank Zw. Sp. Zar.	6'99
Cegielski	0'51
Parowozy	0'32
Starachowice	2'06
Zieleniewski	9'50
Żyrardów	14'70
Haberbusch	4'95
Nafta Polska	—
Spirytus	2'40
Chodorów	5'15
Nobel	1'70
Bank Przem. Lwów	—
Ursus	1'60
Ćmielów	[illegible]

Przedstawiciele mniejszości narodowych opuścili parlament czeski

Udział socjalnych demokratów w secesji oznacza rozbicie koalicji rządowej
Protest przeciwko panowaniu przemocy w republice czeskiej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Praga, 20 listopada. Na przedwczorajszem posiedzeniu parlamentu czeskiego nastąpiła secesja wszystkich stronnictw niemieckich, węgierskich oraz słowackiej katolickiej partji ludowej. Przedstawiciele tych partyj przed opuszczeniem Izby złożyli ostre protesty przeciwko panowaniu przemocy w republice czeskiej.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje, że do secesji tej przyłączyli się także socjalni demokraci, wchodzący dotąd, jak wiadomo, w skład koalicji rządowej. Powodem tego sensacyjnego wystąpienia jest to, że przedstawicielom mniejszości nie dano żadnego wpływu na tok dyskusji budżetowej. W ten sposób parlament czeski stał się właściwie parlamentem kadłubowym.

1,200.000 ofiar dżumy w Rosji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 listopada. Z Moskwy donoszą: Dżuma, która wybuchła w niektórych guberniach Rosji sowieckiej, przybiera zastraszające rozmiary. Według najnowszej statystyki ogółem dżuma porwała 1,200.000 ofiar. W samym okręgu stawropolskim naliczono 8.000 wypadków.

Kolonizacja żydowska w Rosji na wielką skalę

Moskwa, 20 listopada (AW). Komitet żydowskiej kolonizacji rolnej przy prezydjum Rady narodowościowej Cika związkowego zatwierdził projekt, według którego przy prezydjach republik: ukraińskiej, krymskiej, mołdawskiej, dalej przy gubernialnych komitetach wykonawczych na Ukrainie, oraz w guberniach homelskiej, smoleńskiej, briańskiej i innych utworzone być mają specjalne komisje żydowskiej kolonizacji rolnej. Komitet zamierza w roku 1925 osiedlić na Ukrainie trzy tysiące rodzin żydowskich, na Krymie 1000 rodzin, zaś w r. 1926 10.000 rodzin w południowych krajach związku sowieckiego. Kolonizacja rozpocznie się nawiosnę 1926 r. Komisarjat rolny Ukrainy przeznaczył na kolonizację 30.000 dziesięcin. Komitet kolonizacyjny postanowił zwrócić się do prezydjum ukraińskiego Cika z prośbą o oddanie 10 proc. zapasu parcelacyjnego na kolonizację żydowską. Amerykańska organizacja żydowska Agro-joint zaproponowała pomoc finansową akcji kolonizacyjnej w kwocie 400 tysięcy dolarów. Specjalna komisja komitetu kolonizacyjnego w osobach Larina, Szacisa i Mereżyna opracowuje projekt układu z Agrojointem.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Pp. Paderewscy w Katowicach

Katowice, 20 listopada (PAT). Dziś o godz. 9.45 przybyli tu z Wiednia pp. Paderewscy. — Na peronie zgromadzili się zarówno reprezentanci władz z wojewodą Bilskim na czele, jakoteż przedstawiciele organizacyj społecznych, sfer finansowych, kupiectwa, prasy itd. oraz liczna publiczność. Orkiestra kolejarzy odegrała »Rotę« Konopnickiej. Równocześnie rozległy się okrzyki: »Niech żyje«. Prezes Rady miejskiej Piechulek powitał pp. Paderewskich w imieniu miasta. P. Paderewskiemu wręczono wiązanki kwiatów od osób prywatnych. W towarzystwie posła Korfantego pp. Paderewscy odjechali samochodem do apartamentów Skarbofermu.

Pożar fabryki łóżek w Oświęcimiu

Oświęcim, 20 listopada (Tel. wł.) Dziś w nocy spłonęła doszczętnie fabryka łóżek braci Stolarskich. Katastrofa wydarzyła się z powodu nieostrożności stróża nocnego. Fabryka zatrudniała przeszło 100 robotników, którzy pozostali bez zajęcia.

Po zamknięciu kroniki

SENACKI SĄD HONOROWY — jak telefonują z Warszawy — uznał za nieuzasadnione zarzuty, poczynione sen. Woźnickiemu przez nowojorski »Kurjer Narodowy« w artykułach, twierdzących, jakoby senator Woźnicki należał w latach 1907—09 do ochrany i jakoby na podstawie jego denuncjacyj wielu działaczy z PPS. skazanych zostało na ciężkie kary.

MROZY WE FRANCJI. W całej Francji panują silne mrozy. Kilka osób poniosło wskutek tego śmierć.

ODCZYT prof. dr Romana Dyboskiego pt. „Wybory w Anglji i ich następstwa" odbędzie się w piątek 21 bm. o godz. 6½ wieczór w sali Kopernika. Dochód na ochronki Kat. Zw. Polek.

DANCING UCZNIÓW AKADEMJI Sztuk Pięknych w Krakowie odbędzie się w sobotę 22 bm. w salach kasyna wojskowego przy ulicy Zyblikiewicza. Początek o godz. 10 wieczór. Cały dochód przeznaczony na zaopatrzenie kuchni Tow. Br. Pomocy U. A. S. P. w Krakowie. Zarazem Komitet zaznacza, że udział w komitecie dancingu raczyli przyjąć JWP. prof. J. Gałęzowscy, których nazwisko opuszczono w zaproszeniach.

INFORMACJE PRZEMYSŁOWE I HANDLOWE

JAK WYGLĄDAJĄ 20-ZŁOTOWKI DRUGIEJ EMISJI? Bank Polski zawiadamia, że z dniem 17 listopada 1924 r. puszczone zostaną w obieg bilety 20-złotowe drugiej emisji. Rysunki i wymiary obrazu biletów drugiej emisji są takiesame, jak biletów pierwszej emisji, a różnica polega na tem, że: 1) bilety pierwszej emisji wykonane zostały na papierze lekko rypsowanym (wytłaczana drobna kratoczka), bilety zaś drugiej emisji na papierze gładkim; 2) serje i numer na biletach drugiej emisji umieszczono na dole, pod medaljonami z lewej strony serja, z prawej zaś numer, podczas gdy na biletach pierwszej emisji tak numer, jako też i serja, powtórzone są dwukrotnie u dołu i u góry biletu; 3) tekst przedniej strony biletu drugiej emisji brzmi: Bank Polski dwadzieścia złotych, Warszawa, 15 lipca 1924. Prezes banku: Karpiński. Naczelny dyrektor: Dr. Mieczkowski. Skarbnik: Orczykowski".

PO CZEM MOŻNA POZNAĆ FAŁSZYWE 50-ZŁOTOWKI? Bank Polski podaje do wiadomości, że pojawił się w obiegu falsyfikat biletu bankowego 50-złotowego. Falsyfikat ten wykonany jest na papierze mniej gładkim. W medaljonie niezadrukowanym podobizna Tadeusza Kościuszki wykonana jest natłuszczonym znakiem wodnym, występującym widocznie na zewnątrz w postaci plam tłustych, na odwrotnej stronie biletu. Kolory farb brązowy dobry, lila występuje zbyt silnie, granat niedobrany, posiada odcień niebieski, podczas gdy bilet autentyczny drukowany jest granatem o odcieniu fioletowym. — Druk nierówny i przerywany.

OGOLNA ZNIŻKA CEN ŻYWNOŚCI WE LWOWIE. Komisja cennikowa magistratu lwowskiego postanowiła 17 b. m. obniżyć cenę mięsa wołowego pierwszej kategorji na 1 zł. 40 gr., drugiej kategorji na 1 zł. 10 gr., trzeciej kategorji na 70 gr. za 1 kilogram. Cenę mięsa wieprzowego na 1 zł. 50 gr., baraniny na 1 zł., cielęciny na 1 zł. 60 gr. Tłuszcze, podobnie, jak wędliny, obniżono na kilogramie, z wyjątkiem smalcu, o 10 groszy. Ceny te będą obowiązywać od 20 b. m., to jest od czwartku. Tak więc, jak widać z nadchodzących wiadomości, zniżka cen środków żywności jest powszechna w całej Polsce, albowiem podobne wiadomości nadchodzą nietylko ze Lwowa, lecz również z Warszawy, będącej jednem z najdroższych miast w Polsce, oraz z wielu innych miejscowości. Najwyższy już czas, ażeby i u nas zabrać się energicznie do akcji, mającej na celu obniżenie cen.

SYTUACJA W PRZEMYSLE OKRĘGU GNIEZNIEŃSKIEGO. O kryzysie z powodu braku zamówień w przemyśle naszego okręgu mowy być nie może, gdyż jest to przemysł w przeważnej swej części cukrowniczy, garbarski i wódczany, którego produkty i wyroby zawsze chętnych znajdą nabywców. Kalkulując obecnie na małe zyski, starają się przemysłowcy tutejsi powiększyć produkcję, wprowadzając w tym celu różne ulepszenia. Te inwestycje pochłaniają wiele kapitału. Taka np. cukrownia w Gnieźnie wydała tego lata na powiększenie i ulepszenie swej fabryki 800.000 zł., garbarnia Grabskiego 200.000 zł., koło 100.000 zł. wydała firma p. B. Kasprowicz i t. d. a jednocześnie otrzymuje za swoje produkty niemal wyłącznie weksle, których niema gdzie zdyskontować. Przy braku płynnych kapitałów posiadanie w portfelu wekslowych kilkuset tysięcy złotych stwarza duże trudności dla przedsiębiorstwa.

ZE ŚWIATOWYCH TARGOW METALOWYCH. Po rozwiklaniu trudności politycznych w Anglji i w Stanach Zjednoczonych, poprawił się ruch w handlu miedzią, a pod wpływem spadku dolara, ceny w dolarach mają silną tendencję zwyżkową. Zapasy powoli się wyczerpały wskutek długotrwałej stagnacji w przemyśle przetwórczym metalowym, jak również wskutek niedawnej zniżki cen miedzi. Obecnie daje się zauważyć znaczniejsze zapotrzebowanie na miedź, specjalnie ze strony przemysłu elektro-technicznego Niemiec. — Również i w Austrji przemysł, przerabiający miedź, specjalnie elektro-techniczny, jest odpowiednio zatrudniony, podczas kiedy przemysł mosiężny przeżywa ciężki kryzys. Ceny cyny mają wybitnie mocną tendencję, podobnie, jak i ołów, który osiągnął wprost rekordowe kursa w Londynie. Przemysł, przerabiający ołów, jest odpowiednio zatrudniony. W związku z zastanowieniem produkcji w hutach cynkowych na polskim Górnym Śląsku, a równoczesnem zwiększonem zapotrzebowaniem ze strony Niemiec, ceny cynku mają również silną tendencję. Ponieważ w październiku i listopadzie przeprowadzano liczne reparacje domów, zwiększyło się zapotrzebowanie specjalnie blachy cynkowej znacznie. Również wahania kursów dolara i ft. szterl., oraz strajk kolejowy w Austrji, nie pozostały bez wpływu na targi metalowe, specjalnie austrjackie.

KRYTYCZNA SYTUACJA CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU W CZECHACH SKUTKIEM KONKURENCJI NIEMIECKIEJ. We wszystkich działach ciężkiego przemysłu w Czechach daje się odczuć konkurencja niemiecka. Czeska produkcja węgla kamiennego wynosiła w trzecim kwartale b. r. 3.41 mil. ton, w stosunku do 3.37 mil. ton w drugim kwartale b. r., czyli nie uległa większej zmianie, natomiast produkcja węgla brunatnego wzrosła w tym czasie z 4.59 na 4.80 mil. ton, od tego czasu sytuacja tego przemysłu stale się poprawia. Natomiast przemysł żelazny cierpi na zupełny brak zbytu, przedsiębiorstwa ograniczają czas pracy i redukują liczbę zatrudnionych robotników.

Przemysł maszynowy znajduje się również w utrudnionem położeniu, specjalnie fabryki wagonów cierpią na brak zamówień. Widoków na eksport niema, ponieważ niemieckie przedsiębiorstwa przedkładają znacznie tańsze oferty. Do Rosji udało się uzyskać znaczniejsze zamówienia eksportowe na materjały elektrotechniczne i maszyny rolnicze.

AMERYKAŃSKIE WIADOMOSCI GOSPODARCZE. Położenie w handlu żelazem w Stanach Zjednoczonych, zarówno w handlu hurtownym, jak i detajlicznym, poprawiło się znacznie. Zapasy są ogólnie niewielkie, również i fabryki nie posiadają na składzie większych ilości towarów. W handlu linami również tendencja zwyżkowa. Notowano ceny za liny: najlepsza Manila 23 cts. za funt, 22½ loco fabryka. Gorszy gatunek o 2 ct. tańszy. W związku ze zwyżką cen bawełny i zmniejszeniem się zapasów na targach dywanów, daje się zauważyć zwyżka cen, dochodząca do 10% w stosunku do cen wiosennych. Zapotrzebowanie na flanele, na ubrania sportowe wiosenne, jest tak znaczne, że zaledwie część zamówień może być uskuteczniona. Sytuacja w branży jedwabnej pogorszyła się znacznie. Na wiosnę będą prawdopodobnie poszukiwane Jacquardes, Crepe failles. Znaczniejsze zapotrzebowanie panuje na odpadki miedziane. Znaczne ilości żelaza surowego załadowano w portach holenderskich ze Stanów Zjednoczonych głównie do Bostonu. Poprawa w handlu detajlicznym porcelaną jest znaczna.

W SPRAWIE BUDOWY SKŁADOW SPRZEDAŻY KOMISOWEJ CZECHO-SŁOWACKICH MASZYN ROLNICZYCH W ROSJI. Z propozycją zniesienia specjalnych składów dla czecho-słowackich maszyn rolniczych, importowanych do Rosji, zwrócił się „Selskosojuz". Dotychczas sprawa ta nie została ostatecznie zdecydowaną. Po powrocie czeskiego fabrykanta Bechera, bawiącego w tej sprawie w Moskwie, zostanie ta kwestja rozstrzygnięta na podstawie dokonanych przez niego osobistych doświadczeń w Rosji sowieckiej.

POWSTANIE GENERALNEJ UNJI HANDLU GRECKIEGO. Panhelleński kongres gospodarczy po 5-dniowych obradach zakończył się. Powzięto na nim decyzję utworzenia generalnego związku handlu greckiego, którego główne stanowiska obsadzono wybitnemi osobistościami świata gospodarczego Grecji. Związek ten będzie czuwał nad współpracą i kontaktem handlu greckiego na całym świecie. Kongres domagał się również od rządu greckiego poprawy stosunków kolejowych wpływających ujemnie na stosunki gospodarcze Grecji.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie Szkoły Ludowej

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.